

ILUSTROWANY PRZEGLĄD



„GASTRONOMICZNY”

Człowiek uczy się całe życie za wyjątkiem lat szkolnych

Kac po zabawie, także moralny

Wiele trudu i pracy pochłonęły przygotowania do imprezy szkolnej, która odbyła się w październiku tegoż roku w „Domu studenta”. Do ostatniej chwili nie wiadomo było, czy zabawa w ogóle odbędzie się. Jednak dzięki ofiarności pewnych osób udało się uprosić Pana Dyrektora lokalu o zgodę, za co serdecznie dziękuję. Bilety sprzedawały się dość dobrze. O godzinie 17 do „Domu Studenta” zaczęła się schodzić młodzież. Mimo wcześniejszych zapowiedzi, uczniowie naszej szkoły przyprowadzili ze sobą towarzyszy z obcych szkół, co było zabronione. Opieka, która czuwała nad naszym bezpieczeństwem musiała się wiele natrudzić i nasłuchiwać wulgarnych słów, zarówno od obcych uczniów chcących wejść na zabawę, jak i od uczniów naszej szkoły, którzy robili wszystko, aby ich koledzy mogli się z nimi bawić. Muszę także wspomnieć, że najwięcej kłopotów sprawiała klasa czwarta B z Gastronoma. Jeden z uczniów tej klasy przyszedł na zabawę „lekkowstawnie”. Tak w ogóle, to cud że o własnych siłach doszedł, bo alkohol czuć było od niego z daleka. Najciekawsze było jednak to, że zażarcie kłócił się z nauczycielami stojącymi przy wejściu, że nie jest pijany. Mówił tak: „ja nie jestem pijany, wypłem tylko trzy kieliszki!”. Dopiero na prośbę opieki jego koledzy, którzy zapewne doprowadzili go do takiego stanu, odwieźli go do domu. Impreza na dobre się zaczęła, jednak kłopoty z nieproszonymi gośćmi się nie skończyły. Doszło nawet do tego, co bardzo mnie oburzyło, że młodzież zaczęła wchodzić oknem. W tej sytuacji Pan profesor Żebrak przerwał zabawę, ale tylko na chwilę. Może to i źle, bo gdyby całkowicie się skończyła nie doszłoby od tego, co się stało?. Ale najmocniejszy kąsek zostawić sobie na koniec. W czasie zabawy od czasu do czasu opiekunowie wnosili butelki z alkoholem i puszki z piwem. Jakim sposobem znalazły się one na sali? Być może ktoś, kto był na zabawie i teraz czyta ten artykuł zna owych dwóch panów, którzy parokrotnie podjeżdżali białym autem pod lokal i przez okno „coś” podawali (wyjaśnienie-„COŚ” oznacz tutaj narkotyki i alkohol). Kilka razy udało się ich wypłoszyć. Ale ile razy nie?

Tego nie wiem. Skutkiem tego wszystkiego było to, że około 20:30 jedna z uczestniczek imprezy (nazwiska i klasy nie muszę mówić, bo już wszyscy wiedzą) nagle „zemdlała”. Nieprzytomną dziewczynę jej koleżanki i koledzy chcieli wynieść na zewnątrz bocznym wyjściem, co się nie udało. Dziwne zamieszanie zobaczył pan profesor i zbliżył się do zbiegowiska. Jednak o dziwne „chorą” zaczęto chować przed opiekunem. Wydaje mi się to dziwne, bo przecież „choremu” należy pomóc, a nie chować i pozostawić, aby się wykończył. Gdy wyszło wszystko na jaw, dziewczynę wyprowadzono od razu na świeże powietrze. Pani Koral, jedna z niewielu, która nie straciła głowy w tej sytuacji, od razu kazała zadzwonić po pogotowie i pomogła duszącej się osobie. Impreza została przerwana ku zdziwieniu całemu towarzystwu, które zaskoczone było informacją że ich koleżanka kończy się na schodach. Karetka przyjechała natychmiast, a wraz z nią policja. Dziewczyna, wraz z Panią Koral pojechała do szpitala, towarzystwo się rozeszło, a my zostaliśmy sami z całym gnojem, jaki pozostał: podłoga cała czarna i oblepiona gumami do żucia, zlewy zatkałe wymiocinami i petami, pełno śmieci i smrodu. Dziękuję tej nielicznej grupie osób, która została i pomogła w sprzątanii. Po doprowadzeniu lokalu do stanu użyteczności, około godziny 22, rozeszliśmy się do domu. Z nieoficjalnych źródeł dowiedziałem się, jak zareagowali rodzice „poszkodowanej”, gdy dowiedzieli się o stanie swojej córki- jedno z nich w skutek tego także znalazło się w szpitalu. Nurtowały mnie po tym wszystkim dwie sprawy: czy ta dziewczyna przeżyje, i jakie będą mieli konsekwencje ci, którzy podpadli. Pierwsza sprawa wyjaśniła się bardzo szybko po tym, jak usłyszałem z ust kolegów i koleżanek „chorej”, że rzygała w szpitalu pianą i jak to ciekawie mówili śmiejąc się „zapewne pianą z piwa”. No, nie wydaje mi się to zbytnio śmieszne, ale różni ludzie mają różne gusty: jedni lubią piwo, drudzy wódkę, inni narkotyki, a jaszcz inni wszystko razem.

C.d. str. 2

Horoskop

Świna (grudzień – kwiecień)

Ludzie urodzeni w tym czasie są pracowici, wytrwali i pełni sił witalnych. Z pozoru małowolni i nieprzystępni, zyskują przy bliższym poznaniu. Często sprzyja im szczęście w sprawach materialnych – potrafią być oszczędni i gospodarni. Los jest dla nich łaskawy w latach dojrzałych; młodość upływa im wśród rozmaitych trudów i trosk. Wielu odznacza się wrodzoną mądrością, a prawie wszystkich pociąga nauka. Są bardzo wyrozumiali i życzliwi wobec osób młodszych i starszych od siebie. Żyją na ogół długo, ciesząc się do późnej starości pełnią sił. Od dzieciństwa odznaczają się powagą, roztropnością, głębia myśli. Są oni także dyskretni, małowolni, nie lubią rzucać słów na wiatr. Można polegać na ich obietnicach i zapewnieniach, gdyż są one zawsze w granicach możliwości ich spełnienia. Mają spokojny i pełen rezerwy sposób bycia, chłodno traktują obcych, nie są wylewni, ani nie starają się przypodobać otoczeniu. W wyborze przyjaciół i partnerów, w sentymentalnych sprawach niełatwo, ani nieskoro dokonują wyboru. Są pracowici i ambitni, wielu z nich odznacza się też pragnieniem wiedzy, stąd też nieraz dzięki wytrwałości i przymiotom umysłu uzyskują znaczącą pozycję w świecie, skutecznie pokonując społeczne bariery. Nie lubią życie ponad stan, ale też ich oszczędność rzadko kiedy przeradza się w skąpstwo – na to są zbyt rozsądni, aby gromadzić fundusze tylko dla samej chęci ich posiadania. Większość ludzi urodzonych w tym czasie ceni sobie więzy i tradycje rodzinne.

Szkolne wiadomości

Dnia 26 października.2000 roku miała miejsce w naszej szkole ciekawa sytuacja. Otóż drzwi do sali nr 2 zatrzęsnęły się. Całą sytuację opisuje nam jej uczestnik (zamknięty w środku) następująco:

„godz. 9.08. Pisze relację w czasie, gdy pan Konserwator próbuje wydostać nas z opresji, jaką jest to, iż zamknął nas zamek. Straciliśmy już 20 minut lekcji matematyki. Prawdopodobnie, gdy dostanie się do naszej sali pani Prusak zrobi nam kartkówkę. Klasa żyje nadzieją, że sytuacja przeciągnie się na język polski. W między czasie zastępczej lekcji udzielił nam Łukasz W. Pierwszą pytaną osobą był Artur T. (przykładowe zadanie: „oblicz konflikt ram zaistniałego podczas spięcia ram-u na tangensie uwzględniając okres zaistniałego podczas pierwiastkowania”). Jesteśmy ciekawi, co robią nasi wybawcy. Piotr G. nabawił się choroby morskiej i mówi coś o sinusach nachylenia. Nareszcie!!!! Nadeszło to, czego spodziewaliśmy się – konsekwencje. Prawdopodobnie dostaliśmy nagany – ciekawe, za co? + składka na zamek”.

A oto jak przedstawiała się sytuacja przed salą:
„przychodzę pod salę nr 2 i co widzę? Klamkę u drzwi obracającą się w te i we w te o kąt 180 stopni. Myślę: „super”, kraty są w oknie, drzwi zamknięte a oni w środku.”. Nagle przyszła pani mgr Prusak. Jak zobaczyła, co jest grane, zrobiła taką minę, że wszyscy na korytarzu zaczęliśmy uczyć się matematyki z obawy przed nieuchronnie nadchodzącą kartkówką z koro tylko wejdziemy do sali. Przyszedł pan Konserwator, i pani Woźna. Trochę się potłukli młotkiem, piłą i drzwiami się otwarły. Okrzyki i oklaski ocalonych szybko ucichły po tym, jak pani profesor zaczęła się odgrażać”.

W. S

C.d. ze strony 1

O drugiej sprawie usłyszałem dopiero dzisiaj. Tym razem było się z czego pośmiać. Otóż „rzygająca pianą” została wyrzucona ze szkoły, jak mówi dyrekcja :”wyrzucona z Liceum”, ale od razu została przyjęta do innej szkoły, co ciekawe, mieszczącej się pod tym samym dachem. Ucznia z klasy czwartej B, któremu alkomatem nie sprawdzono zawartości promili we krwi, z powodu braku dowodów tylko udzielono nagany. Takie lekkie kary!!!. Ludzie!!!!. Następna impreza w Andrzejki. Opieka już zaopatrzyła się w alkomaty. Nie oszczędzajcie sobie!!!. Przyjdźcie z zapasem alkoholu i narkotyków. Zabawa będzie super. Ekstra odjazd. Skoro takie słabe kary, które nie uczą niczego, no z wyjątkiem tego, że można pić, palić i brać narkotyki bez obawy, to nie czajmy się z naszymi nałogami. To co z tego , że w takim wieku jesteśmy w nałogu!!!!. Przecież też jesteśmy ludźmi(a może zwierzętami, nie umiejemy się zachować i powiedzieć NIE – ależ skąd mi coś takiego mogło przyjść na myśl?!). Przecież jak się zerzygałem, to zamknąłem drzwi od łazienki) Może uprosimy dyrekcję, to wyznaczy miejsce w szkole gdzie będziemy mogli to robić swobodnie. Nie trzeba będzie już palić w ubikacji czy w szatni, uciekać przed „łapanką” i chodzić na „kocie planty”. Ludzie!!!!. Żyć, nie umierać!!!!. W szkole, jak w rajku „szczególnie na chaju”). Ten temat uważam za otwarty. Jeżeli ktoś chciałby się publicznie wypowiedzieć na ten temat (podjąć dyskusję) bardzo proszę przynieść swoje myśli na dyskietce do profesora Żebraka. Brak jakichkolwiek głosów uważam za przychylność wobec mojej wypowiedzi. Zachęcam także nauczycieli i dyrekcję, zapewniając całkowitą anonimowość.

Redakcja

Dla wszystkich

Dekalog nauczyciela

1. Uczeń – choć po nocach kuje, Ty mu i tak zasuń dwoję.
2. Jeśli w nerwach jesteś cały, stawiaj uczniom wszystkim pały.
3. Stres nauczyciela uczniom się udziela.
4. Jedna, druga, piąta dwoja, tak się z uczniem robi zbója.
5. To profesor stawia uczniom stopnie, gdy się uweźmie, to swego dopnie.
6. Również i trudni nauczyciele, sprawiają uczniom kłopotów wiele.
7. Wiedźcie nauczyciele i wielcy i mali, uczniowie są po to, aby się Was bali.
8. Kto chce wyżyć ze szkoły, bosy będzie i goły.
9. Podwyżka nauczyciela wszystkich rozwesela
10. Gdy jesteś wesoły, nie przychodź do szkoły.

Szkolna sonda

Dzisiaj szkolna sonda w trochę innej wersji. Oto poniżej umieszczona jest karykatura oraz opinie uczniów i ciekawe powiedzenia pewnej pani profesor z naszej szkoły. Sprawdź, czy znasz swoich nauczycieli? Zgadnij, o kim mowa?

- dobrze opowiada, ale nie tłumaczy
- modnie ubrana
- mogłaby trochę odpuścić z tym odpytywaniem
- „Dlaczego co lekcje siedzicie gdzie indziej”
- kocha ryzyko, siedzi pod telewizorem (w sali nr 32)
- dobrze ułożona
- konsekwentna, nic nie przepuści
- zawsze jak pyta, to musi wtrącić swoje trzy słowa
- „nie wpłynie to na twoją ocenę, ale musiałam to powiedzieć”
- „co ty jesteś „latający holender””
- lubi plotkować z panią mgr Małgorzatą Warzechą
- solidnie pełni dyżury na korytarzu
- nic nie powiem, bo Jej nie znam
- serfuje po Internecie szukając syllabusa
- omawianie lektury pt. „Faraon” zajęło Jej zaledwie dwie godziny lekcyjne, a nam przeczytanie tej książki dwa miesiące
- ma fajne okulary
- ma w każdej klasie swoich pupilków
- miła
- nie lubi ludzi siedzących w ostatnim rzędzie



W dorzeczu twoich spojrzeń

(Nasz powieść w odcinkach)

c.d.

Dom, w którym zaczynaliśmy się był cudowny. Nad samym jeziorem. Komary gryzły niesamowicie, ale to była dla nas drobnotka. Czułam się wspaniale. Niedaleko zatrzymali się przyjaciele Jarka, którzy pożyczyli nam łodzi. Pływaliśmy więc, chodziliśmy więc na spacer i do dyskoteki. Było wspaniale do pewnego momentu. – zacerpnęła powietrza i kontynuowała – to był upalny wieczór, więc Jarek zaproponował kąpiel w jeziorze. Zgodziłam się chętnie. Pływaliśmy chyba przez około dwie godziny, a później wykończeni leżeliśmy na brzegu. Nagle Jarek przysunął się do mnie i zaczął całować. Ale nie tak jak zwykle. Gdy sięgnął ręką, żeby zdjąć mi strój, zrozumiałam czego chce, czegoś co kłóciło się z moimi przekonaniem. Powiedziałam, żeby przestał, ale on nie słuchał. Zebrałam więc wszystkie siły i odepchnęłam go. Był zdziwiony i wściekły. Nazwał mnie „cholerną świętoszką” i powiedział, że pewnie i tak byłabym do niczego. Wróciłam sama do domku, a on włóczył się gdzieś przez całą noc. Rano był trochę skruszony. Patrzyłam na niego i nie dowierzałam, że Jarek okaże się taki.. chciałam, żeby kochał mnie dla mnie samej, a nie dla mojego ciała. – spuściła oczy

- Może źle go rozumiałaś? Może on tylko.....
- Wiem, czego oczekiwałaś, a ja nie mogłam mu tego dać. Czy nie postępujesz pochopnie? – spytałam zmieszana, że muszę go bronić.
- Gdybyś widziała, z jaką złością wtedy on na mnie patrzył. Uraziłam przecież jego własną dumę. Postawiłam go na przegranej pozycji, bo postanowił sobie przeciwieństwo, że zaciągnie mnie do łóżka.

Długo jeszcze dyskutowaliśmy na ten temat. Dzień chylił się już ku zachodowi, a na niebo wschodził przybrany milionami gwiazd księżyc. Kasia trochę się rozweseliła gdy zaczęłam opowiadać anegdotki na temat męskiego ego. W międzyczasie jej babcia wróciła z zakupów i przyrządziła nam pyszną pizzę. Około dziewiątej wróciłam do domu.

Gdy przyszłam mama oznajmiła mi, że dzwonił Paweł, nie zostawił jednak wiadomości. Czułam radość, ale i trochę złości, że nie było mnie wtedy w mieszkaniu.

Z Kasią umówiliśmy się o jedenastej. Miała czekać przed łodziarnią. Spojrzałam na zegarek, miałam jeszcze dwadzieścia minut czasu. Włożyłam okulary przeciwsłoneczne oraz zabrałam plecak. Na dworze było znośnie gorąco. Była już połowa sierpnia, więc słońce nie paliło na żywca jak w lipcu. Paweł nie odezwał się ani razu w ostatnią sobotę wrócił mój brat po to tylko, by przeleżeć dwa dni na balkonie i znów wyjechać. Zaproponował mi nawet, żebym jechała jeśli chcę. Ale wolałam zostać. Kaśka potrzebowała teraz wsparcia, a i ja chciałam być bliżej „niego”. Kumpela już stała w umówionym miejscu.

- masz strój? – spytała.
- Jasne, przecież nie idziemy na plażę dla naturystów. – zażartowałam.

Przyjaciółka wyglądała teraz na całkiem odmienioną. Stała się śliczniejsza. Już prawie nie wspominała o Jarku, chociaż wiem, że dużo ją to kosztowało. Ja ze swojej strony starałam się jej w tym pomóc. Na basen było niedaleko, jakieś piętnaście minut drogi.....c.d.n.

A.A

A może by tak do teatru

11 grudnia 1999 r. Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie wypełnił się po brzegi publicznością (dowodem na ogromną ilość widzów stanowi fakt, iż nam uczniom klasy drugiej zabrakło miejsc w łóżach). Zajęliśmy więc miejsca na widowni i z zajęciem oglądaliśmy spektakl pod tajemniczym tytułem „Czarownice z Salem”. Sztukę tę zagrano na podstawie dramatu Arthura Millera.

W główne role wcieliły się następujące osoby:

Marcin Kuźmiński jako Parris,

Tomasz Mredzik jako Puntam,

Marta Woldera jako Abigail,

Dominika Bednarczyk jako Mercy Zewis,

Mariusz Wojciechowski jako John Procta,

Bożena Adamek - Elizabeth

oraz Słuchaczki Studia Z’arm jako dziewczęta z Salem.

W wywiadzie z 1988r. Miller wypowiadał się następująco: „ We wszystkich krajach słyszy się te same mowy o zdradach ojczyzny... W mojej sztuce „Czarownice z Salem” opisany jest ten system. Słowa te sugerują o pewnej metaforze w odbieraniu sztuki.

Autor mógł myśleć o faszyzmie, stalinizmie, o fałszywych ideologiach, religijnych przesądach, o demonach, złych duchach – czarownicach, które ciągle zmieniają kostiumy i miejsca zbrodniczych występów.

W pewnym mieście Salem, grupa dziewcząt, Marry Warren, Betty, Abigail, Tituba, Marcy Zewis, Zuzanna wywołują duchy, tańczą nocą w lesie, pijąc własną krew i odprawiając pogańskie obrzędy. Przyłapuje je pastor, który jest ojcem jednej z dziewcząt i wujem drugiej. Córka jego zapada w śpiączkę, a pozostałe wydają się obłąkane. Abigail jest w pewnym sensie przywódczynią wszystkich dziewcząt, zaklina, iż nigdy nie wywoływały one duchów. Rozpoczyna się proces, który ma rozstrzygnąć całą tą matnię oszustw, a staje się zamkniętą, odrębną, wyalienowaną instytucją. Przy przesłuchaniu Abigail skazuje Elizabeth żonę Johna Proctora, z którym wcześniej miała romans. Ma to być akt zazdrości względem Elizabeth. Proces jest jednym, wielkim nieporozumieniem, jedni ludzie bawią się kosztem innych, skazując ich na śmierć. Więzienia są przepełnione, śledztwo nie domówione, wszędzie niedociągnięcia, wystarczy wskazać palcem by zostać oskarżonym o konszachty z diabłem. Po pewnym czasie do więzienia trafia i John Proctor, choć jest on niewinny zostaje skazany na śmierć. Uratować się może tylko kłamstwem, którego pod żadnym pozorem nie chce się dopuścić. Co ma wybrać: śmierć czy krzywoprzysięstwo? Proctor ma dylemat, waha się, lecz wybiera - śmierć. Jego zgon staje się aktem odwagi i niewinności. Ukazuje zwycięstwo najdoskonalsze, nad samym sobą, w postaci idei, która przetrwała. Spektakl jest złożony psychologicznie, nasuwa mnóstwo pytań i spostrzeżeń dotyczących człowieka. Między innymi to że w każdym człowieku drzemie cząstka diabła ujawniająca się w różnych okolicznościach. Czasem przez zazdrość lub inne ludzkie namiętności człowiek, gotowy jest doprowadzić do zagłady ludzi i prawdziwych ideologii. Tylko nieliczni, jak John Proctor mają siłę się obronić, poświęcając swoje życie w imię rzeczy często niewidocznych a najważniejszych. Na wejście i zakończenie spektaklu słychać piękne psalmy, dobrze dobrana jest muzyka, która doskonale odzwierciedla nastrój, występują efekty specjalne w postaci światła i muzyki a z widowni spod ukrytych schodów „wyskakują” bohaterowie.

Sztuka jest ciekawa, bardzo pomysłowa, nie jest trudna, każdy swobodnie może ją oglądać i na pewno nie będzie się nudził.

Anna Smoleń

Czy znasz swoje ciało?

Oto, jak co pewien czas, redakcja gazetki proponuje wam psychozabawę w celu bliższego poznania samego siebie. Dzisiaj dowiesz się z naszej zabawy, na ile znasz swoje ciało.

Właściwie powinniśmy świetnie znać swoje ciało – w końcu wszyscy je mamy. Tymczasem zdumiewająco często nasze informacje na jego temat są fałszywe. Często też odkrywamy, że kryje ono zaskakujące tajemnice.

Test o organizmie człowieka pozwala odkryć niektóre z nich. Zapraszamy więc na wycieczkę w zadziwiający świat anatomii. Rozpoczynasz od punktu 1. Wybierz tylko jedną odpowiedź i idź dalej zgodnie z poleceniami. Powodzenia!

1 gdyby w wszystkie naczynia krwionośne w twoim ciele ułożyć w linii prostej, miałyby:

- a.) poniżej 90 kilometrów (skocz do punktu 26)
- b.) ponad 90 kilometrów (idź do punktu 16)

2 Świetnie! Rekord należy do paznokcia palca środkowego. Im palec jest dłuższy tym paznokieć szybciej rośnie (średnio 3,8 centymetrów rocznie). Co dziwne, gdy obgryzasz paznokcie, wówczas rosną nawet 20% szybciej. Idź do 7.

3 człowiek może mówić, nie wprawiając w drganie strun głosowych.

- a.) prawda (idź do 29)
- b.) nieprawda (idź do 15)

4 chybione o włos! Rzęsy (oraz brwi) wypadają nam po kilku miesiącach. Prawidłowa jest odpowiedź 9.

5 późną nocą oglądasz w telewizji film grozy i nagle cos stuka na strychu. Dostajesz „gęsiej skórki”. Dlaczego?

- a.) próbujesz odstraszyć potencjalnego agresora, twoje ciało udaje, że jest większe (idź do 35)
- b.) naczynka krwionośne pod skórą kurczą się i to powoduje jej zmarszczenie (idź do 32)

6 ile śliny produkuje twój organizm w ciągu dnia?

- a.) ćwierć litra (idź do 33)
- b.) ponad litr (idź do 22)

7 tak często usuwane migdałki, o dziwo, nie pełnią żadnej funkcji w organizmie.

- a.) prawda (idź do 10)
- b.) fałsz (idź do 31)

8 to pytanie dało ci w kość. Prawdziwa jest odpowiedź 18

9 znakomicie! Włos, niezależnie od koloru, rosnący na ludzkiej głowie żyje przeciętnie od 2 do 8 lat, czyli jakieś dziesięć razy dłużej niż włosy rzęs. Dalej idź do punktu 3

10 chyba myślisz o niebieskich migdałach. Wracaj do 7.

11 prawda aż w oczy bije! Z reguły tak jest, że ludzie o ciemnych oczach mają szybszy refleks od jasnoocich. Dlaczego? Przypuszcza się, że większa ilość pigmentu przyspiesza bieg impulsów nerwowych do mózgu. Dalej idź do 24.

12 aż serce ściska z żalu. Prawdziwa jest odpowiedź 28

13 wiesz, że włosy ciągle ci wypadają i odrastają. Które żyją dłużej?

- a.) włosy na głowie (skocz do 9)
- b.) rzęsy (skocz do 4)

14 na którym palcu ręki paznokieć rośnie najszybciej?

- a.) środkowym (idź do 2)
- b.) małym (idź do 23)

15 oj, nie! Jak jest naprawdę przekonaj się pod 29

16 tak. Pamiętaj, że ciało składa się z bilionów komórek i do każdej z nich trzeba doprowadzić krew. Skocz do 13.

17 linie papilarne na palcach masz, aby:

- a.) ułatwić identyfikację osób (idź do 38)
- b.) wzmocnić chwyt dłoni (idź do 21)

18 to odpowiedź z krwi i kości! Wytrzymałsza od żelbetonu i marmuru jest ludzka kość. Przyczyną tego jest wapń. Jest on metalem, łączy się z fosforem i tlenem, razem tworzą twardszą niż beton masę. Marsz do 39.

19 serce bije, bo dostaje impulsy z mózgu i rdzenia kręgowego.

- a) prawda (idź do 12)
- b) fałsz (idź do 28)

20 naturalny zapach ciała jest mniej intensywny u:

- a) szwedów (idź do 25)
- b) koreańczyków (idź do 30)

21 masz to w małym palcu. Linie papilarne znacznie zwiększają powierzchnię dłoni i co z tym idzie - tarcie. Pot, wydzielany przez gruczoły znajdujące się na każdej opuszcze palca, zwiększa dodatkowo ich „pryczepność”. Idź do 19

22 tak. Potrzebujesz dużo śliny, gdyż jest bardzo ważna. Bez śliny jedzenie i połykanie byłoby bardzo trudne. Ślina pomaga też goić rany w jamie ustnej – być może dlatego, gdy ugryziesz się w język, skaleczenie niezwykle szybko znika. Idź do 13.

23 wysrane z palca! Paznokcie nie rosną w równym tempie, a paznokieć na małym palcu rośnie najwolniej. Prawidłowa jest odpowiedź 2.

24 gdy mocno ściśniesz, co pokruszy się ostatnie?

- a.) kość ludzka (idź do 18)
- b.) żelbeton (idź do 8)
- c.) marmur (idź do 34)

25 nie! Dobra jest odpowiedź pod numerem 30.

26 oj, nie najlepszy początek. Wróć do punktu 1.

27 ściśle mówiąc, masz rację. Zajrzyj jednak po dokładniejsze informacje pod numerem 36

28 znakomicie! Ten organ może pracować nawet po jego usunięciu z organizmu. Włókna tworzące mięsień sercowy przechowywane w probówce zachowują swoje czynności życiowe tak długo, jak tylko w ich otoczeniu znajdują się substancje odżywcze. Idź do 5.

29 tak. Często mówimy nie używając strun głosowych. To się nazywa szept. Usta, zęby, wargi i język tworzą słowa ze słabego oddechu wydobywającego się z tchawicy. Idź do 37.

30 tak. Ze wszystkich narodów Koreańczycy mają w skórze najmniej gruczołów wydzielających zapach. Idź do 17.

31 doskonale. Migdałki należą do układu limfatycznego. Pomagają bronić organizmu przed różnymi infekcjami (czasem same padają jej ofiarą i wtedy muszą być usunięte) idź do 20.

32 niestety. Naczynka krwionośne pod wpływem strachu rzeczywiście kurczą się, lecz nie wywołują gęsiej skórki. Wracasz do 5.

33 mówisz, co ślina na język przyniesie. Przy ćwierć litra śliny mielibyśmy bardzo sucho w ustach. Wracaj do 6.

34 to pytanie dało w kość. Prawdziwa jest odpowiedź 18

35 prawda. Do każdego włoska przyczepiony jest mały mięsień, który jak lewarek podnosi włos. Parę milionów lat temu naszym owłosionym przodkom zagrażały dzikie zwierzęta. Wtedy chyba jeżyli włosy, by wyglądać groźniej. Dziś nie masz tylu włosów, ich stawianie nie ma znaczenia, ale odruch i gęsia skórka pozostały. Idź do 6.

36 ale masz oko. Każdy z nas ma „trzecie oko”, ukryte w mózgu. Nazywa się je gruczołem szyszynkowym. Ten gruczoł ewolucyjnie jest spokrewniony z trzecim okiem występującym u wielu gatunków ryb, żab i jaszczurek. Tak jak prawdziwe oko szyszynka reaguje na zmianę światła. Zamiast jednak przekazywać obraz do mózgu, wytwarza melatoninę – hormon wpływający na twoje nastroje i proces dojrzewania.

Jesteś w połowie. Skacz do 14.

37 dwaj gracze w bejsbol są prawie jednakowi, mają tylko inne oczy, więc ten ciemnooki trafi w piłkę więcej razy niż zawodnik z niebieskimi oczami:

- a.) prawda (idź do 11)
- b.) fałsz (idź do 40)

38 linie papilarne, czyli odciski palców doskonale nadają się do potwierdzenia tożsamości. Już kilka tysięcy lat temu Chińczycy podpisywali dokumenty, odciskając na nich palec. Jednak natura wyposażała cię tak w zupełnie innym celu. Wracaj do 17.

39 wielu ludzi rodzi się z trzecim okiem.

- a.) prawda (idź do 36)
- b.) fałsz (idź do 27)

40 pasuje jak pięść do oka! Wracasz do 37.

41 gratulacje! To ostatni przystanek w podróży po ludzkim ciele. Na koniec stwierdzenie amerykańskiego wynalazcy Tomasza Edisona: „Głównym zadaniem ciała jest noszenie mózgu”.

Dla wszystkich

ciekawostki

*Dlaczego chłopcy noszą krawaty ?
Bo każde bydle jest na uwięzi*

*Kto przed Kopernikiem wiedział,
że ziemia się kręci ?
Pijak*

*Komu można powierzyć tajemnicę ?
Kłamcy bo i tak nikt mu nie uwierzy*

*Dlaczego bociany lecą do ciepłych krajów ?
Bo murzyni też chcą mieć dzieci*

Nauczyciel ma zawsze rację

1. nauczyciel nie śpi, nauczyciel odpoczywa
2. nauczyciel nie je, nauczyciel regeneruje siły
3. nauczyciel nie pije, nauczyciel degustuje
4. nauczyciel nie flirtuje, nauczyciel poucza uczniów
5. kto przychodzi ze swoimi przekonaniami, wychodzi z przekonaniem nauczyciela
6. kto ma przekonanie nauczyciela, ma dobre oceny
7. szanuj nauczyciela swego, możesz mieć gorszego
8. nauczyciel nie wrzeszczy, nauczyciel dobitnie wyraża swe poglądy
9. nauczyciel nie drapie się w głowę, nauczyciel rozważa decyzje
10. nauczyciel nie zapomina, nauczyciel nie zaśmieca pamięci zbędnymi informacjami
11. nauczyciel się nie myli, nauczyciel podejmuje ryzyko
12. nauczyciel się nie krzywi, nauczyciel uśmiecha się bez entuzjazmu
13. nauczyciel nie jest tchórzem, nauczyciel postępuje roztropnie
14. nauczyciel nie jest nieukiem, nauczyciel przedkłada twórczą praktykę nad bezpłodną teorię
15. nauczyciel nie bierze łapówek, nauczyciel przyjmuje dowody wdzięczności
16. nauczyciel nie lubi plotek, nauczyciel uważnie wysłuchuje opinii swoich pracowników
17. nauczyciel nie gędzi, nauczyciel dzieli się swoimi refleksjami
18. nauczyciel nie kłamie, nauczyciel jest dyplomatą
19. nauczyciel nie powoduje wypadków drogowych, nauczyciel nie ma auta
20. nauczyciel nie jest uparty, nauczyciel jest konsekwentny
21. nauczyciel brzydzi się uczniów lojalnych, nauczyciel premiuje wazeliniarzy
22. nauczyciel nie toleruje sitw, nauczyciel szanuje zgrane zespoły
23. nauczyciel nie zdradza swojej żony, nauczyciel wyjeżdża na wycieczki
24. nauczyciel się nie spóźnia, nauczyciela zatrzymują ważne sprawy
25. jeśli chcesz żyć i uczyć się w spokoju, nie wyprzedzaj nauczyciela w rozwoju

Chómor

- Ta klasa druga jest okropna – skarży się koledze nauczyciel historii.

- Tak? A co zrobili?

- Kiedy spytałem kto zburzył Bastylię, odpowiedzieli „to nie my!”.

Po klasówce z matmy rozmawia dwóch kolegów:

- Ile zadań rozwiązałeś?

- Ani jednego, a ty?

- Ja też.

- No nie! Znowu profesor powie, że od siebie ściągaliśmy!

Mały Jaś prosi brata:

- Poproś mamę, żeby dała mi na kino.

- Mama jest tak samo moja jak i twoja.

- No tak, ale ty znasz ją dłużej.

Pani w szkole pyta dzieci

jakie mają w domu zwierzątka.

Dzieci zgłaszają się i odpowiadają:

- Pieska.

- Kotka.

- Rybki.

- A co ty masz Jasiu? – pyta nauczycielka.

- Ja mam kurczaka w zamrażalniku.

- Jasiu, jak ci się podoba nowy nauczyciel?

- Fajny, tylko chyba niewiele umie, bo ciągle nas o coś pyta.

Klient pyta zegarmistrza:

- Czy ten zegarek chodzi?

- Nie. Trzeba go nosić.

- Mamo, czy jest nuta ZY?

- Nie synku, a dlaczego pytasz?

- Bo tam jest napisane „DO REMIZY”

- Wujku, podwiesz mnie do szkoły?- pyta Jasiu.

- Ale ja jadę w przeciwnym kierunku.

- To nawet lepiej!

- Mamo! Mamo! Choinka się pali!

- Jasiu, nie mówi się: „choinka się pali”, tylko „choinka się świeci”.

- Mamo! Mamo! Firanki też się świecą!

Krzyżówka

OZNAKA ZAŁOGA, OBSŁUGA		WIŚLANY NA BAŁTYKU		UKROP INFORMA- CJE	
ZBIORNIK PRZECIW- POŻARO- WY		GIBON BIAŁOREKI DAWNIEJ O ARABIE			
					BYŁE MIASTO WOJE- WÓDZKIE
ZAMEK KRÓLÓW POLSKICH					
ROZPOCZY NA SIĘ ŚWIĘTEM PRACY	KSIĘSTWO Z MONTE CARLO		36 CALI	PREŁ Z NADZIA- NYM BARANIM UDŹCEM	
NIEBYWAŁ E SILNY					
OKRUTNY CESARZ RZYMSKI					
INSTRUME NT COUNTRY		MIASTO Z ZAKŁADAMI LOTNICZYMI			POWIERZC HNIĄ
GRA Z KOSTKAMI Z OCZKAMI		JAN SE- BASTIAN KOMPOZY- TOR		UCHWYT GARNKA	
RYSUNKO WA ZAGADKA PRACUJE W KOTŁOWNI	WSKA- ZÓW-KA				
DO NIEJ GAZ					
NIEZNOSN Y DZIECIAK					

Niektórzy z was zauważyli, że co jakiś czas na długiej przerwie z rozwieszonych na ścianach głośników, wydobywają się jakieś dźwięki (czasem tylko chrobotanie). Są to próby sprzętu, przed mającą się odbyć w niedługim czasie uroczystą inauguracją szkolnego radia. Po uporaniu się z trochę zdezelowanymi urządzeniami, Samorząd Szkolny zamierza doprowadzić do tego, aby na przerwach (przynajmniej długich) z głośników płynęła muzyka. Największy problem jest jednak nie ze sprzętem, ale z ludźmi. Od dłuższego czasu Samorząd próbuje wydębić od paru, znanych z zamiłowania do muzyki ludzi, aby przynieśli próbki nagranych audycji i nic. Lepiej widocznie ponarzekać, że w szkole nuda i nic się nie dzieje niż zakasać rękawy i wziąć się do pracy. Ludzie ktoś to musi robić! Jest nas grubo ponad tysiąc. Samorząd uważa, że w każdej klasie jest uczeń, który zainteresowany jest muzyką (wszelkiego rodzaju) i jest w stanie ulubione kawałki zaprezentować.

Ogłaszamy przeto konkurs na najlepszą audycję radiową, według następujących zasad.

- audycja na standardowej kasecie magnetofonowej.
- czas trwania 12 minut
- preferowane audycje „słowno-muzyczne” (zapowiedzi utworów, konkursy, koncert życzeń, i inne).
- możliwość zarezerwowania określonego dnia na audycję cykliczną.
- w konkursie mogą wziąć udział całe klasy, oraz poszczególni uczniowie.

Zgłoszenia, najlepiej od razu kasety przynieście do Szymka Augustyna lub Jarka Sikory z 3i. Przewidziano nagrody.

W. K.

Od redakcji:

Redakcja Gazety gorąco popiera pomysł uruchomienia radia. Jednakowoż nauczona smutnym doświadczeniem, jest święcie przekonana, że z tego nic nie będzie. Powód? Nikt się nie zgłosi, tak jak nikt się nie pojawił po kilkukrotnym ogłoszeniu, że zapraszamy do współpracy przy wydawaniu Gazety. Skoro w Naszej Budzie nie ma ani jednego pisarza, wierszoklety, czy innego gryzipiórka, to skąd się weźmie radiowy reporter, specjalista od nagrań, czy choćby trochę napalony fan muzyki? Obyśmy jednak się mylili, czego sobie i redakcji radiowej życzymy.



Co za harem!?

Król Hari Hara II panujący w końcu XIV w. w Indyjskim królestwie Vijayanagar posiadał harem liczący dwanaście tysięcy żon. Kronikarze przekazali nam wiele ciekawych zapisków dotyczących rozmaitych kategorii tych królewskich małżonek. 4 000 z nich miało przywilej utrzymywania własnych stajni i powozów. Inne

4 000 korzystało wyłącznie z lektury jako środka komunikacji. Reszta musiała poruszać się pieszo. 2 000 żon zobowiązanie popelnienia samobójstwa w dzień po śmierci króla.

Skarbiec tego monarchy wzbogacał się każdego dnia wpływami, które w przeliczeniu na obecną wartość wynosiłyby około pół miliona dolarów. W jego stajniach znajdowało się około 1 000 słoń i 40 000 koni. Jedynym niepowodzeniem jakiego doznał była odmowa pięknej Portal z sąsiedniego królestwa do jego haremu.

Rozgniewany Hari Hara II postanowił zmusić dziewczynę do powiększenia liczebnego grona swoich żon zaatakował jej państwo. obrońcy odparli jednak napastników i przystąpili do kontruderzenia, w którym zniszczyli agresora. Król Hari Hara II poległ w bitwie, a jego królestwo dostało się pod władanie tych, z którymi przegrał bitwę o Portal.

2 000 najwierniejszych żon spłonęło na pogrzebowym stosie, spełniając swoje zobowiązanie wobec małżonka, któremu nie wystarczało dwanaście tysięcy najstynniejszych piękności Indii.

Ł I



Gazetka wydana dzięki uprzejmości Firmy
TSK STUDIO KOMPUTEROWE

Nowy Sącz ul. Lwowska 29

- Komputery
- Programy
- Akcesoria komputerowe
- Ksero